

**J. D.**

---

## Lidzbarkowi należą się pamiątki

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 11/3, 292-293

---

1966

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Schmauchowi chodzi wyłącznie o czysto niemiecką poprawność formy nazwiska; polskość Kopernika i jedyna zatem — polska poprawność nazwiska nie wchodzi w ogóle, tak jak nigdy nie wchodziły, w zakres rozważań naukowych Hansa Schmaucha<sup>4</sup>. Przypomina on w artykule, że za pisownią *Coppernicus* wypowiedziała się autorytatywnie w 1960 r. Komisja Historyczna (rewizjonistyczna — uw. red.) do Badania Wschodnich i Zachodnich Prus. Schmauch nie przypomina wszakże, iż w czasie II wojny światowej Ministerstwo Oświaty w Berlinie zatwierdziło inną znów wersję: *Kopernikus*<sup>5</sup>. Napis *Dem deutschen Astronomen, Nikolaus Kopernikus* widniał na płycie kamiennej przytwierdzonej w czasie okupacji niemieckiej na pomniku Kopernika w Warszawie. Ale widniał, jak wiadomo, bardzo krótko<sup>6</sup>.

B. P.-O.

#### LIDZBARKOWI NALEŻĄ SIĘ PAMIĄTKI

*Szlakiem Kopernika. Recepty i polityka monetowa* — to tytuł artykułu w nrze 100/1966 „Trybuny Ludu”. Autor dzieli się wrażeniami i refleksjami w związku z odwiedzeniem zamku lidzbarskiego, w którym Mikołaj Kopernik żył i działał przez kilka lat jako lekarz i sekretarz osobisty swego wuja, biskupa Waczenrode. Zbliżająca się uroczysta rocznica Kopernikowska, stwierdza autor, wzmaga zainteresowanie społeczeństwa genialnym astronomem i pamiątkami jego życia. Do zamku w Lidzbarku przybywa wielu turystów, wycieczki, ludność z sąsiedztwa; cóż, kiedy zamek nie dysponuje w tej chwili żadną pamiątką po Koperniku, która mogłaby zadośćuczynić zrozumiałej ciekawości i sentymentom zwiedzających.

Już teraz, nie czekając na równą rocznicę, a właściwie na stałe — należy zorganizować ekspozycję poświęconą przynajmniej pobytowi Kopernika w Lidzbarku. Jak najszybciej trzeba przystąpić do odpowiedniego zagospodarowania i wyposażenia całego szlaku Kopernikowskiego; autor artykułu zapewnia na podstawie

<sup>4</sup> Zob. np.: A. Birkenmajer, *List otwarty do p. doc. Schmaucha*. „Kurier Literacko-Naukowy”, nr 14/1938; H. Schmauch, *Unser Nikolaus Coppernicus. Offene Antwort an prof. dr Al. Birkenmajer*. „Königsberger Allgemeine Zeitung” z 21 IV 1938; spośród bardzo licznych publikacji tego znanego niemieckiego kopernikani- sty można przytoczyć też np.: *Nikolaus Coppernicus ein Deutscher*. „Jomsburg”, 1937, t. 1; *Nikolaus Coppernicus. Herkunft und Deutschtum seiner Familie*. „Erm- land mein Heimatland”, nr 8/1938; *Nikolaus Kopernikus deutsche Art und Abstammung* oraz *Nikolaus Kopernikus und der deutsche Osten*. W zbiorze: *Nikolaus Kopernikus: Bildnis eines grossen Deutschen*. München und Berlin 1943.

<sup>5</sup> Por. tytuł pracy H. Schmaucha z 1943 r. w przypisie 4.

<sup>6</sup> W drugiej części omawianej tu rozprawy H. Schmauch naświetla koleje badań nad problemem, czy Kopernik posiadał święcenia kapłańskie. Fałszywa interpretacja pewnego dokumentu znalezionej w Bolonii i skomentowanego przez włoskiego uczonego L. Sighinolfiego sprawiła, że kopernikaniści przez długi czas uważali święcenia za udowodnione. Sam Schmauch jeszcze w 1943 r. podtrzymywał twierdzenie o święceniach Kopernika (por. jego artykuł: *Neue Funde zum Lebenslauf des Coppernicus*. „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands”, 1943, t. 28). Omyłką lub nieporozumieniem jest więc sugestia Schmaucha zawarta w rozprawie, że to on — jako pierwszy z kopernikanistów — wykrył błąd w interpretacji włoskiego uczonego i zdementował tezę o święceniach Kopernika, kiedy w 1942 r., w czasie wizyty w urzędzie notarialnym w Bolonii, miał możliwość osobiście zweryfikować oryginał dokumentu opublikowanego przez Sighinolfiego. W istocie błąd ten sprostował kopernikanista amerykański Edward Rosen, po pierwsze, w komunikacie *Copernicus Was Not a Priest* na IX Międzynarodowym Kongresie Historii Nauki, Barcelona—Madрид, wrzesień 1959, opublikowanym następnie w 1960 r. w zbiorze *Actes du IX<sup>e</sup> Congrès* [...]; po drugie, w artykule pod podobnym tytułem w „Proceedings of the American Philosophical Society”, nr 6/1960. Schmauch natomiast po raz pierwszy pisze o tej sprawie w artykule *Um Nikolaus Coppernicus* w 1963 r.

licznych spotkań i rozmów, że w działaniu zmierzającym do przybliżenia Kopernika wyobraźni i świadomości tych, którzy „do Kopernika” przyjeżdżają, można liczyć na pomoc wielu ludzi dobrej woli.

J. D.

### „SZTANDAR MŁODYCH“ O HISTORII TECHNIKI

Pod tytułem *Sarmata buduje raketę* ukazał się w nrze 98/1966 „Sztandaru Młodych” wywiad przeprowadzony przez Krystynę Miłotworską z pracownikami Zakładu Historii Nauki i Techniki PAN prof. Eugeniuszem Olszewskim i mgrm inż. Bolesławem Orłowskim. W wywiadzie zwrócono uwagę na potrzebę badań nad historią techniki w Polsce. Przypomniano nazwiska Kazimierza Siemienowicza, Juliana Ochorowicza i Kazimierza Prószyńskiego. Udostępniono reporterowi materiały dotyczące przedhistorycznego wielkiego zespołu kopalni krzemienia pasiastego w Krzemionkach Opatowskich koło Ostrowca i jednego z bardziej zaskakujących odkryć ostatnich lat — ośrodka hutniczego w rejonie Gór Świętokrzyskich. Prof. Olszewski i inż. Orłowski, opowiadając o rezultatach badań nad dziejami techniki, zastrzegli się, że prace nad całością dziejów polskiej myśli technicznej wymagają jeszcze wielu lat badań i studiów.

H. H.-R.

### 100-LECIE AUSTRIACKIEJ I 45-LECIE POLSKIEJ MASZYNY DO PISANIA

Maszyna do pisania należy do tej grupy wynalazków, które zostały dokonane w różnych krajach przez poszczególnych twórców działających niezależnie lub prawie niezależnie od siebie. Jedni z nich osiągnęli rozgłos i powodzenie już za życia, nazwiska i dzieła innych były znane jedynie w wąskich środowiskach i spopularyzowano je dopiero współcześnie w wyniku badań nad historią techniki.

Peter Mitterhofer, cieśla z południowego Tyrolu, który w 1864 r. skonstruował pierwszy w Austrii model maszyny do pisania, był wynalazcą, któremu mimo sukcesów na polu techniki nie udało się zdobyć laurów życiowych. Wynalazek Mitterhofera nie został w ówczesnej Austrii rozpowszechniony, a sam wynalazca zmarł w ciężkich warunkach. Uznanie przyszło dopiero w stulecie wynalazku. W wiedeńskim Technicznym Muzeum Przemysłu i Rzemiosła odbyła się specjalna akademія oraz otwarto wystawę obrazującą rozwój maszyn do pisania.

Informacje o tych imprezach, opis wynalazku, a także niełatwy życiorys wynalazcy można znaleźć w artykule Aleksandra Znanieckiego *Sto lat drewnianej maszyny do pisania Mitterhofera*, zamieszczonym w dwumiesięczniku „Stenograf Polski” (nr 2/1965).

\*

W Bydgoszczy w 1921 r. powstał zakład pod nazwą Pierwsza Polska Fabryka Maszyn do Pisania, założony przez Władysława Paciorekiewicza, mechanika i konstruktora posiadającego duże doświadczenie w zakresie budowy maszyn do pisania, a nawet własne patenty. W zakładzie tym przygotowano a następnie podjęto produkcję pierwszej polskiej maszyny, skonstruowanej przez Paciorekiewicza.

Okoliczności utworzenia fabryki w Bydgoszczy oraz konstruktorską działalność jej założyciela opisał Aleksander Znaniecki w artykule *44 lata temu powstała*